CENY PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 50 kop. — 1 K 66 h
Za dostawę do domu dopłaca się 10 kop. — 33 h
Z przesyłką w kraju mies. 1 rb. 50 kop. — 5 K

Cena egzemplarza 2 kopiejki — 6 halerzy.

Adres Redakcji i Administracji:
Lwów, ul. Sobola l. 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1-ej po południu.

Nr. 2332. Lwów, niedziela dnia 31. maja (13. czerwca) 1915. Rok V.

POSTANOWIENIE.

Wojenny Generał-Gubernator Galicji, Generał-Adjutant hrabia Bobriński, na podstawie pozwolenia Naczelnego Wodza

postanowił:

Siłę moratorjum, ogłoszonego przez Cesarsko-królewski Rząd Austrjacki 1. i 13 sierpnia 1914 roku do 30. września 1914 i pozostawionego w mocy przez postanowienia moje aż do 1. czerwca 1915 roku (według nowego stylu) — przedłużyć, z wyjątkiem § 14 i punktu 2 § 5 tego aktu, w granicach Galicyjskiego Wojennego Generał-Gubernatorstwa aż do 1. września 1915 roku według nowego stylu.

Lwów, d. 29 maja 1915.

Podpisał:

Wojenny Generał-Gubernator Galicji, Generał-Adjutant hrabia **Bobrinskij.**

Na froncie rosyjsko-austrjacko-niemieckim.

E SZTABU ZWIERZCHNIEGO NACZELNEGO WODZA.

Oficjalnie 30 V. 12 VI.

Na północ od Szawel w rejonie Szakiowa nieprzyjacielska okrążająca kolumna 29 V. 11 VI. była przez nas atakowaną i odrzucną w zachodnim kierunku. Koło Szawel nieprzyjaciel wykonywa w dalszym ciągu bezskuteczne ataki na północnym odcinku pola bitwy.

Nasza ofenzywa na froncie Szawlany—Betigoła w dalszym ciągu rozwija się pomyślnie. Dnia 29 V. 11 VI. opanowaliśmy drogą ataku kilka wsi i cmentarz koło miasteczka Żogiany. W przeddzień na tym samym froncie nasi ułani atakowali w szyku konnym nieprzyjaciela, zarąbawszy około 100 Niemców wziąwszy zwyż pół setki jeńców.

W kierunku kowieńskim nieprzyjaciel dąży do opanowania frontu Sapieżyszki—Gudele. W nocy na 29 V. 11 VI. nacisnęliśmy nieco nieprzyjaciela na marjampolskiej szosie wzdłuż kolei żelaznej Kowno—Wierzbołów.

Na prawym brzegu Wisły w rejoni Starożebów, nieprzyjaciel o świcie 29 V. 11 VI. otworzył silny ogień armatni i rozpoczął szereg ataków.

Do południa nieprzyjacielowi nie udało się zbliżyć do naszych okopów ponad 400 kroków. Czynny udział brały w odparciu nieprzyjacielskich ataków na tym odcinku oddziały naszych aeroplanów, wykonując powietrzny rekonesans i rzucając udatnie bomby.

W Galicji dnia 29 V. 11 VI w dolinie rzeki Szkło nieprzyjacielska baterja automobilowa zapędziła się ku naszym okopom, ale ogniem naszej artylerji była zmuszoną do natychmiastowego odwrotu.

W trzydniowej bitwie nad Dniestrem **w rejonie Żurawna** od 26—28 V. 8—10 VI. wzięliśmy do niewoli 348 **oficerów** i **15.431** szeregowców oraz 78 karabinów maszynowych i zaznaczone już uprzednio 17 dział. W nasze ręce przeszła znaczna ilość broni, jaszczyków amunicyjnych, kuchni polowych i trenów. Dla współdziałania cofającej się na prawy brzeg Dniestru austro-niemieckiej armji, nieprzyjaciel przedsięwziął ruch zaczepny po obu brzegach rzeki Tyśmienicy, przyczem udało mu się zdobyć wieś Hruszów, następnie został odparty przez nasze wojska, przyczem wzięliśmy znów do niewoli 33 oficerów i 490 szeregowców.

W nocy na 29 V. 11 VI. nieprzyjaciel wykonywał bezskuteczne ataki na przedmostowe pozycje koło Halicza.

W ciągu następnego dnia nieprzyjaciel zbliżył się do Dniestru na froncie **Niezwiska-Zaleszczyki** i rozpoczął przeprawę przez Dniestr w kilku punktach pomienionego odcinka.

W nocy na 29 V. 11 VI. nasze torpedowce w pobliżu Bosforu toczyły walkę z krążownikiem „Breslau" i uszkodziły go.

W Samsunie nasze torpedowce zniszczyły urządzenia portowe i zatopiły wiele pływających materjałów przeciwnika.

Ostatnie wiadomości.

Depesze Piotrogrodzkiej Agencji telegr.

Paryż. (PAT). 30 maja (12 czerwca). Oficjalny komunikat dzienny: Od czasu wczorajszego komunikatu dziennego nie zaszło nic istotnego, prócz nowego posunięcia się naszych wojsk w rejonie Von Buvale na północ od Lorette i w rejonie Labiryntu. Dziś rano w rejonie na północ od Arrasu panowała wielka mgła.

Paryż. 29 maja (11 czerwca) PAT. Izba posłów obraduje w dalszym ciągu nad przedłożonym przez deputata Dalbiesa wnioskiem o najlepszem spożytkowaniu sił mobilizacyjnych kraju i stopniowem zastępowaniu osób pracujących w fabrykach przez osoby uwolnione od powinności wojskowej i kobiety. Millerand wskazywał, że liczne środki, stosowane przez rząd celem powiększenia armji, zapomocą ścisłego badania wszystkich wypadków uwolnienia od powinności wojskowej, powiększyły kontyngent armji o 650 635 ludzi. Środki te zastosowano bez uszczerbku dla produkcji zapasów wojennych. Co więcej, w celu poprawienia błędów pierwszej mobilizacji, kiedy robotnicy nieodzowni dla fabryk zostali wysłani na teatr wojny, ministe wojny rozkazał zestawić spis tych robotników i zawrócić ich z frontu, co w znacznym stopniu powiększyło wytwórczość środków wojennych.

Rzym. (PAT). 30 maja (12 czerwca). Doniesienie głównej kwatery z 29 maja (11 czerwca): W dniu dzisiejszym zanotować można pewien sukces w kilku miejscach naszego frontu. Podczas zwiadów, przedsięwziętych po tej stronie Montenero, wśród skał, które ostrzeliwaliśmy w ostatnich dniach z armat i karabinów, znaleziono 40 porzuconych przez nieprzyjaciela trupów i mnóstwo odłamanych części karabinów zwykłych i maszynowych.

Nieprzyjacielskie siły w liczbie sześciu przeszło batalionów z karabinami maszynowymi próbowały — jak mówią jeńcy — w kierunku z Plezzo zajść na tyły naszych wojsk, operujących w rejonie Montenero. Próba ta nie powiodła się wskutek energicznego oporu i raźnych poruszeń naszych bersaljerów i alpejskich strzelców.

Miasto Gradyskę zajęły nasze wojska w ciągu kilku dni, i silnie się w niem obwarowały.

Piotrogród. (PAT). 29 maja (11 czerwca). Z powodu stanu wojennego między Włochami a Austrją poseł szwajcarski w Piotrogrodzie wręczył ministrowi spraw zewn. Sazonowowi w imieniu swego rządu notę z zawiadomieniem, że Szwajcarja będzie dalej zachowywać zupełną neutralność. O tem samem zawiadomił ministra spraw zagranicznych poseł norweski w imieniu swego rządu.

Piotrogród. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Pewna osobistość będąca w stosunkach ze źródłami niemieckiemi donosi, że w Niemczech wiedzą o ogromnych stratach jakie poniosły armje niemieckie w Galicji. Jedną z dywizji niemieckich w ciągu jednego miesiąca musiano dwukrotnie uzupełniać, przyczem straty jej w ciągu miesiąca obliczają na 150.000 ludzi, tj. 100 proc. pierwotnej formacji. Przed ludnością niemiecką ukrywa się starannie wszystko, co odnosi się do działalności floty rosyjskiej na morzu Bałtyckiem. Niemcy w dalszym ciągu snują marzenia o walce z Anglją o panowanie na morzu i o możliwości zaatakowania Anglji na jej ojczystych wyspach, co zupełnie nie godzi się z efektami ciągłych częściowych niepowodzeń w walce z siłami rosyjskiemi. W wielu miastach niemieckich odbyły się meetingi, na których jednogłośnie powzięto rezolucje domagające się zawarcia pokoju.

Ateny. (PAT.) 30/V (12/VI). Z Mitylene donoszą, że po zaciętej walce, która zaczęła się wczoraj, sprzymierzeńcy zajęli pagórki, oddalone o 2 godziny drogi od Matidosa, a osłaniające to miasto. Miasta samego nie mogli sojusznicy dotąd zdobyć z powodu silnego ognia armatniego z tureckich fortów Nagary, ruchomych baterji i ciężkich dział na wybrzeżu azjatyckiem. Flota stara się odkryć i zniszczyć te baterje.

Wczoraj wieczorem pułk senegalski pojmał w niewolę 700 Turków z dwoma oficerami niemieckimi na wzgórzu Ortakoj. Na brzeg wysadzono nowe posiłki dla wojsk, walczących koło miasta Matidosa.

Straty po obu stronach znaczne.

Wojska, przebywające w sekcji gallipolskiej, są bez przerwy w styczności z nieprzyjacielem. Przednie straże sojuszników, jak słychać, posunęły się na odległość czterech godzin drogi od miasta Gallipoli, a równocześnie lewe skrzydło próbuje okrążyć tureckie wojska, które okopały się na północ od miasta. Aeroplany latają nad linią bojową.

ZE SZTABU ARMJI KAUKAZKIEJ.

Oficjalnie 30 maja (12 czerwca). (PAT.).

W nadmorskim rejonie odbywała się dalej wymiana strzałów. W kierunku ołtyńskim wojska nasze w dalszym ciągu wypierają Turków za rzekami Czoroch i Tortum.

W dolinie Sewryczoja wojska nasze wyparły Turków w rejonie Zinabora i zajęły ich pozycje. Żeby odebrać stracone pozycje, Turcy przeszli z wielkiemi siłami, z artylerją do kontrataku, ale zostali przez wojska nasze odrzuceni z wielkiemi stratami.

W dolinie rzeki Oltyczaj wojska nasze wypierały także Turków i odrzuciły ich za linję Toin-Werintan, przyczem dwie sotnie jednego z kaukaskich pułków kozackich, podjechawszy do kopów tureckich, wzięły pieszo szturmem okopy, wyrąbawszy wziętych w okopach Turków. Pozostali Turcy uciekli. W dolinie passyńskiej starania oddziału tureckiej konnicy iżby się posunąć w kierunku Alidżakrak udaremniliśmy. Na pozostałych frontach bez znaczniejszych zmian.

—::—

Odessa. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). W nocy na 29 maja (11 czerwca) niedaleko Bosforu dwa rosyjskie torpedowce spotkały się z „Breslau'em". Z niemieckiego krążownika oświetlono projektorem turbinowy torpedowiec, który natychmiast przeszedł do ataku. W czasie ataku zarówno „Breslau" jak i torpedowce wszczęły gwałtowny ogień armatni. Z naszych torpedowców zauważono, że wiele ich strzałów trafiło. Usłyszano wybuchy i zauważono pożar na dziobie krążownika. Nie podobna było stwierdzić ściśle szkód nieprzyjaciela, a to z powodu ciemności. Na atakującym torpedowcu odniósł ranę oficer i sześciu żołnierzy.

Kronika wojenna.

WŁOCHY.

Amfiteatrow w „Rus om Słowie" donosi: Do Rzymu przybyły pierwsze partje ranionych, przeważnie z frontu trydenckiego. Oficerowie z zachwytem wyrażają się o duchu żołnierzy, który ujawnia się w bitwach. Nie ukrywają, że obawiali się bardzo wrażenia pierwszej walki na armię, która nie brała w ciągu półwieku udziału w wojnie. Tymczasem, jest naodwrót. Pierwsze wystrzały nieprzyjaciela natchnęły żołnierzy takiem pragnieniem walki i takiem dążeniem naprzód, że oficerowie zmuszeni byli stosować poważne środki, aby powstrzymywać zapał swych podwładnych.

TELEGRAM d'ANNUNZIA.

Natychmiast po wypowiedzeniu wojny, głośny poeta francuski akademik Maurycy Barres wysłał do Gabrjela d'Annunzia depeszę z braterskiem pozdrowieniem.

Obecnie w „Giornale d'Italia" znajdujemy odpowiedź d'Annunzia przesłaną Barres'owi:

„Umiłowany bracie! Odczytałem twe wielkie słowa w chwili, gdy wypowiedzenie wojny wznieca płomienie w sercach mieszkańców stolicy. Pod kolumną Trajana rozbrzmiewają dźwięki Marsyljanki.

„Zieleń i szafir naszych sztandarów w pomroku zapadającego wieczora jednym się zdają kolorem.

„Wiem, iż jednakie tchnienie przelatuje pod naszymi Łukami Tryumfów.

„Mieliśmy dwie ojczyzny — od dzisiejszego wieczora mamy jedną: od pól flandryjskich do sycylijskiego morza.

„Ten dar realny i cudowny składa poezja naszej bojowej przyjaźni.

„Fidem signemus sanguine.

Twój brat Gabrjel d'Annunzio". (Dz. K.)

ŻOŁNIERZE - POLACY.

Od początku wojny opinja publiczna zwróciła swą uwagę na straszną tragedję żołnierzy-Polaków walczących z własnymi braćmi. Ale wszelkie teoretyczne rozbierania tej kwestji bledną wobec straszliwego faktu, jaki miał miejsce w ostatnich dniach

Pod L. jeden z pułków rosyjskich otrzymał rozkaz zdobycia niemieckich okopów. Większość tego pułku stanowili Polacy, których w poszczególnych rotach było 80 prc. Wieczorem pułk posunął się naprzód wśród grobowego milczenia, aby nie zwrócić uwagi nieprzyjaciela, który spostrzegł ich jednak mimo wszystko. Żołnierze bez wystrzału rzucili się na bagnety. Rozległ się okrzyk „Jezus Marja!"

I stał się cud. Nieprzyjacielskie karabiny maszynowe zamilkły od razu. A przy nich leżały zwłoki żołnierzy z przestrzelonemi głowami i z jeszcze dymiącymi rewolwerami w dłoniach. Byli to Polacy z Poznańskiego, którzy w ten sposób odpowiedzieli na okrzyk swych braci z Warszawy. Honor żołnierski nie pozwolił im zdradzić nawet wroga i z honorem zginęli. („G. Moskwy").

WARUNKI ZWYCIĘSTWA.

Coraz bardziej urabia się przekonanie, zaczerpnięte z doświadczeń dziesięciomiesięcznej wojny, że olbrzymich strat, a chociażby tylko czasowych niepowodzeń można tylko wtedy uniknąć, gdy się ma do rozporządzenia nieograniczoną liczbę pocisków.

Rozwijając ten temat, „Petit Parisien" przychodzi do wniosku, że państwa sojusznicze powinny się zamienić w olbrzymie fabryki albo arsenały, w których praca trwałaby dzień i noc, dostarczając armjom nieodzownych narzędzi walki. Rozrzutność w pociskach jest jedynem warunkiem zwycięstwa i dlatego nad wydatkami połączonymi z fabrykacją tych pocisków nie można się namyślać.

Tę samą kwestję porusza i „Times", który przyznaje, że w tym czasie, kiedy armji angielskiej brakowało wybuchających pocisków, Niemcy mieli ich podostatkiem. Ta okoliczność, jak i inne, przekonały Anglję, że nie można oczekiwać szybkiego zakończenia wojny. Ale Anglja postanowiła wygrać wojnę obecną. Więc nowy gabinet, jak i ludność cała powinna skupić swą uwagę na wysiłki ku osiągnięciu tego celu. Poprzednie błędy powinno się naprawić, aby wojna, pod przewodnictwem zjednoczonego rządu, doprowadzoną była do pomyślnego końca. Ludność oczekuje wiadomości, że warunki prowadzenia wojny zostały ulepszone, a wtedy z ochotą poniesie wszelkie niedogodności, związane z osiągnięciem olbrzymiego zadania.

NOWY REFLEKTOR.

„Army and Navy Journal" donosi, że w Stanach Zjednoczonych stworzono nowy typ projektora, którego zwierciadło sporządzono według pomysłu francuskiego inżyniera A. Rey'a. Ponieważ zwierciadło szklane może łatwo pęknąć przy wstrząśnieniach, będących wynikiem strzałów armatnich, jego posrebrzana powierzchnia ulega łatwo wpływom atmosferycznym, w nowym projektorze zastąpiono srebro złotem, które przy pomocy elektryczności przenosi się na powierzchnię zwierciadła, odlanego z masywnego bronzu. Dzięki temu zwierciadło nie tylko nie ulega wstrząśnieniom, lecz nawet, chciaż trafi w nie kula albo odłamek pocisku, może odbijać promienie światła.

Pozłocona jego powierzchnia opiera się nadto pod wpływem atmosferycznym wiele skuteczniej, niż posrebrzana. Jeden z takich projektorów ze zwierciadłem o średnicy 44-calowej będzie ustawiony na dreadnoughcie „Arkanzas". Prócz tego ma taki projektor osobne urządzenie elektryczne, dzięki któremu można go używać z każdego punktu okrętu czy twierdzy, przyczem światło projektora zastosowuje się automatycznie do kierunku lunety, przez którą patrzy obserwator. Według zapewnień dziennika amerykańskiego zastosowano już ten projektor w wielu armjach i flotach europejskich. („Russk. Inw.".

ZARZĄDZENIA W MOSKWIE.

Moskwa. (PAT). 30 maja (12 czerwca). Ogłoszono obowiązujące postanowienie głównego naczelnika Moskwy generał-adjutanta ks. Jusupowa, na mocy którego wszystkim mieszkańcom miasta i przedmieść Moskwy zabroniono pojawiać się na ulicach od 10 wieczorem do 5 rano. Zakaz ten nie odnosi się do chodzących w sprawach służbowych, zaopatrzonych w osobne legitymacje, a także do lekarzy. Zakaz nie odnosi się również do przewożenia rannych i chorych. Właściciele, dzierżawcy i zawiadowcy osad, domów, hoteli itp. nieruchomości, obowiązani są do zamykania wszystkich wejść od ulicy od 10 wieczorem do 5 rano. Postanowienie nie dotyczy aptek, szpitali i lazaretów. Osoby wyjeżdżające do pociągów odchodzących z Moskwy po 10 wieczorem mogą otrzymać legitymacje dla przejazdu na dworzec w kancelarji gradonaczalnika za okazaniem kupionego biletu. Winni naruszenia tego postanowienia podlegają karze w porządku administracyjnym trzechmiesięcznego zamknięcia w więzieniu albo twierdzy, lub też karze aresztu na ten sam termin, ewentualnie grzywnie do 3000 rubli.

(Depesze z nocy).

Londyn. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Rosyjski parowiec „Danja", płynący z Archangielska i szwedzki parowiec „Otago", zostały zatopione na morzu Północnem przez łodzie podwodne. Załoga z „Otago" wylądowała w Schelitz.

Londyn. (PAT.) 30 maja (12 c[illegible]). Rosyjski okręt „Tomassina" wypły[illegible] na morze został w nocy napadnięty przez niemiecką łódź podwodną. Załoga wylądowała w Kingston.

—::—

Nisz. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Rano 3 nieprzyjacielskie aeroplany rzuciły nad Kragujewaczem parę bomb. Lotnicy serbscy rozpoczęli walkę z aeroplanami nieprzyjacielskimi, przyczem jeden z tych ostatnich, ostrzeliwany z karabinów maszynowych, upadł na terytorjum austrjackie.

Chrystjanja. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Rada ministrów postanowiła przedłożyć stortingowi projekt ustawy o wyasygnowaniu nadzwyczajnych środków dla budżetów 1915 i 1916 r., celem wzmocnienia obrony morskiej, a mianowicie dla urządzenia nowych stacji dla floty 1,268.000 koron, na budowę łodzi podwodnych, torpedowców, kanonierek i urządzenie min 12,120.500 koron. Prócz tego do stortingu wnie-

słono projekt zmiany ustawy o powinności wojennej w sensie obniżenia czasu wezwania do 21 roku życia.

Londyn. (PAT.) 29/V (11/VI). Izba gmin. Poseł Reusiman, mówiąc o cenach pszenicy, wspomniał, że możliwa jest zniżka ich wobec niespodziewanego obfitego urodzaju. Mowca wyraził nadzieję, że otwarcie Dardaneli, na które wszyscy rachują, umożliwi uzupełnienie potrzebnych krajowi zapasów pszenicy. Mówiąc o bawełnie, stwierdził mowca, że Anglia, zatrzymując amerykańskie parowce z bawełną, stosowała przy tem zarządzenia korzystne dla amerykańskich kupców i uniknęła szczęśliwie waśni dyplomatycznych.

Wojna z Turcją.

Saloniki. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Z Mytilene donoszą, pod datą 27 maja (9 czerw.), że atak ogólny sprzymierzonych na półwyspie Gallipoli trwa bez przerwy z pomyślnymi rezultatami. Operacje wojsk popierają działania floty, która bombarduje pozycje tureckie, osłabiając opór nieprzyjaciela. Wczoraj transporty sprzymierzonych dostawiły do Mudros 2000 nowych jeńców tureckich, wziętych w czasie ostatnich operacji. Jeńcy donoszą, że wśród wojsk tureckich są liczne objawy nieposłuszeństwa wobec oficerów niemieckich na półwyspie Gallipoli. Około 50 oficerów i 200 żołnierzy aresztowano i odesłano do Konstantynopola, gdzie zamknięto ich do więzienia. — Turcy na wybrzeżu azjatyckiem energicznie budują fortyfikacje. Ludność grecka żyjąca w Anatolji została wysłaną w głąb kraju i zastąpiona przez rodziny tureckie. Silna eskadra sprzymierzonych 26 maja (8 czerwca) zaciekle bombardowała Smyrnę. W czasie bombardowania aeroplany sprzymierzonych latały nad fortami miasta.

Odessa. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). W czasie oglądania wyciągniętego z wody byłego tureckiego krążownika „Medżidżje" wyjaśniło się, że uszkodzenia jego są tak silne, że reperacja będzie wymagała parę miesięcy.

Ameryka—Niemcy.

Waszyngton. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Nota rządu amerykańskiego ułożona jest w tonie stanowczym. Rząd Stanów w sposób poważny ponawia uwagi noty pierwszej. Nota mówi, że „Lusitanja" nie była uzbrojoną i że na niej nie było wojsk, przewożonych kontrabandą. Stany Zjednoczone nie mogą dopuścić do ogłoszenia strefy wojennej, która byłaby ograniczeniem praw amerykańskich. W szczególności wskazuje na to, że „Lusitanja" była parowcem, przeznaczonym do przewożenia pasażerów, nie biorących udziału w wojnie, że mężczyźni, kobiety i dzieci zginęli wśród okoliczności, niemających sobie podobnych i że zginęło ponad 100 amerykańskich obywateli. — Rząd zwraca uwagę Niemiec na ich poważną odpowiedzialność i oświadcza, że Stany Zjednoczone walczą o święte prawa ludzkości, których żaden rząd nie ma prawa naruszyć. W końcu nota mówi, że Ameryka oczekuje od Niemiec przestrzegania zasad prawa międzynarodowego, szanowania nietykalności życia obywateli amerykańskich i okrętów amerykańskich i żąda gwarancji, że to zostanie spełnione.

Londyn. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Z Waszyngtonu donoszą, że nota rządu amerykańskiego mimo stanowczego tonu, przecież jeszcze ułożona jest w bardziej miękkich wyrażeniach, niż oczekiwano. Wilson, według informacji, nie sprzeciwia się badaniom i układom dyplomatycznym z Niemcami pod warunkiem gwarancji, że w czasie układów życie Amerykanów nie będzie narażone na niebezpieczeństwo na morzu. Niemcy powinni tymczasowo przerwać napady na Amerykanów i na parowce amerykańskie.

Londyn. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Z Waszyngtonu donoszą, że odpowiedź Niemiec na notę amerykańską w sprawie zatopienia parowca „William Frey" zawiera postanowienie Niemiec niszczenia okrętów nieprzyjacielskich przewożących kontrabandę, chociaż wyraża zgodę wynagradzania strat w podobnych wypadkach.

Nowojorski główny sąd federalny z przysięgłymi wysłuchawszy zeznań niemieckiego rezerwisty Stalla, nie władającego językiem angielskim, postanowił aresztować go pod zarzutem krzywoprzysięstwa, gdyż w swojem zeznaniu pod przysięgą oświadczył, że na „Lusitanji" zauważył armaty.

Sztokholm. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Z Berlina donoszą, że poseł Stanów Zjednoczonych w południe 12 czerwca n. st. wręczył notę z odpowiedzią Wilsona tam, gdzie należało.

Na Bałkanach.

RUMUNJA.

Półurzędowy „Lokal Anzeiger" wzywa rząd rumuński do stłumienia, póki czas, agitacji żywiołów wojowniczych, Niemcy bowiem pod żadnym pozorem nie pozostaną dłużej widzem biernym roli, odgrywanej obecnie przez Rumunję.

* * *

Stanowisko Rumunji wywołuje w Berlinie coraz większe zdenerwowanie. Sfery polityczne i prasa są przekonane, że Rumunja wystąpi w najbliższych dniach.

Reventlow pisze w „Tageszeitung":

„Wiemy dobrze, że wmieszanie się Rumunji w wojnę doprowadzi do rozgromu Austro-Węgier i zapewni zwycięstwo nowemu sojuszowi czterech państw. W interesie Rumunji pragniemy, aby postanowienie to powzięła ona po trzeźwem ocenieniu wszystkich wojennych i politycznych czynników. Nie jesteśmy już optymistami, ale pragniemy nie wyrzec się wszelkiej nadziei".

„Berliner Tageblatt" ubolewa:

„Rumunja nie dotrzymywała neutralności i często utrudniała komunikację między Turcją a Niemcami. Teraz ustają wszelkie względy. Gotowi jesteśmy na wszystko. Być może, że sojusznicy niebawem będą obchodzić zwycięstwo, ale w Bukareszcie także niebawem zrozumieją, jakiem niebezpieczeństwem grozi Rumunji jej postępek".

„Voss. Ztg." pisze: „Na tronie rumuńskim zasiada Hohenzollern. Jest to okoliczność, której nie można nie doceniać. Być może, że w ostatniej chwili król rzuci swoje „veto" na szalę i zapobiegnie katastrofie. Ale w żadnym razie nie możemy ukrywać, jakie niebezpieczeństwo zagraża Austrji. — (Lw. Wiest.).

WOJOWNICZY NASTRÓJ W RUMUNJI.

„Journal de Geneve" pisze: Przygotowania wojenne Rumunji w pełnym toku. Fabryki, wyrabiające materjały wojenne i pociski pracują z niebywałą energją, a władze wojenne gromadzą wszelkie materjały wojenne. Stopniowo wprowadza się w życie zarządzenia charakterystyczne dla stanu wojennego. Minister wojny nakazał zwracać baczną uwagę na kontrabandę wojenną idącą z Austrji do Turcji. Nakaz ten wydano dlatego, ponieważ w ostatnich czasach wyłapano kontrabandę materji wybuchowych ukrytą w beczkach z wina i piwa i wogóle kontrabanda przybrała wielkie rozmiary.

W rumuńskim sztabie generalnym wre gorączkowa praca. Władze wojskowe otrzymały nowe mapy geograficzne Węgier. Specjalna komisja objeżdża różne miasta, zwiedza budynki i zbiera dane co do tego o ile odpowiadają one na pomieszczenie szpitali i innych wojennych instytucji. Jednem słowem w Rumunji dzieje się to samo, co widzieć było można w swoim czasie we Włoszech. Nastrój narodowo-wojenny stopniowo, ale widocznie ogarnia wszystkich. („G. Moskwy").

—::—

Z Kopenhagi telegrafują do „Kurj. Warsz.": Zdaniem „Koelnische Zeitung", Bułgarja zmuszona będzie w ciągu dni najbliższych do zajęcia stanowiska decydującego.

Saloniki. (PAT.) 30 maja (12 czerwca). Minister wojny wydał rozkaz, na mocy którego żołnierze poboru 1913 r., którzy mieli być uwolnieni 1 czerwca n. st. pozostają pod bronią.

KRONIKA.

—::—

„Hrabia Luksemburg", operetka w 3 aktach z muzyką F. Lehara, wznowiona będzie jutro — w poniedziałek — w teatrze miejskim w doborowej obsadzie. Treść sztuki bardzo wesoła, a muzyka bardzo piękna. Obsadę stanowią: pp. L. Rogińska, S. Harasimowiczówna, M. Grabowska, H. Miller (w roli tytułowej), A. Lelewicz, F. Kuligowski (doskonała kreacja malarza Armandt, Bisserda), Z. Szmid, F. Szymański, F. Kosiński, S. Szummer, M. Petrycki i inni — w rolach głównych. Nadto udział licznego chóru mieszanego. W 2-gim akcie pp. Czesława Burkacka i M. Neusser odtańczą „Two step". Dyryguje prof. F. Słomkowski. — Całość wyreżyserował i wydosk nalił znany z pomysłowości dyr. A. Lelewicz.

Dziś popołudniowe przedstawienie w letnim teatrze „Casino de Paris" o godz. 3.30. Graną będzie operetka „Wyspa Tulipatan, balet „Wesele w Ojcowie" i solowe produkcje. Ceny zniżone.

Wieczorem o godz. 7 po raz ostatni 3 aktowa operetka „Lizystrata".

—::—

W sprawie oszczędzania zapasów wody. Prezydjum miasta wydało w tej sprawie następującą odezwę: „Do obywateli m. Lwowa! Zwracam się z prośbą o jak największe oszczędzanie wody z centralnego wodociągu. Zużycie faktyczne i normow nie doszło w ostatnich dniach do granic wydajności źródeł (około 230 tysięcy hektolitrów dziennie). Do polewania ulic, chodników, ogrodów wody wodociągowej brak zupełnie. Zarząd miasta polewać będzie ulice wyłącznie wodą ze starych wodociągów i studni. Musimy oszczędzać wodę z centralnego wodociągu i studzien, by starczyło jej na cele gospodarcze i do picia.

Ufam, że ten apel do wypróbowanej rozwagi i poczucia obywatelskiego mieszkańców, odniesie skutek pożądany i uchroni magistrat od potrzeby zastosowania środków przymusowych, jak zamykania dopływu wody do poszczególnych realności, ulic i dzielnic miasta. Lwów, 12 czerwca 1915 r. Dr. Rutowski mp."

Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Włodzimierza Cetwińskiego, oficjała magistratu, jako w pierwszą rocznicę śmierci, odbędzie się dnia 14 b. m. w kościele katedralnym o godz. 11 rano (czas ratusz.)

Egzamin wstępny do I. kl. gimn. realn. im. H. Jordana na rok szkolny 1915/16 odbędzie się w czwartek 17. bm. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacji Zarząd szkoły od 12-tej do 1-szej (czas dawny). Przedłożyć należy metrykę, świadectwo szkolne i świadectwo szczepienia ospy.

Zabawki wojenne dziatwy francuskiej. Wytwórcy zabawek we Francji rzucili na targ całe transporty wyrobów, do których impuls dała wojna. Paryscy „camelot" po wszystkich

ulicach stolicy i pod arkadami ulicy Rivoli, oraz w okolicy dworców kolejowych i u teras opustoszałych kawiarń i pod drzwiami zamkniętych sklepów z charakterystycznym napisem na drzwiach: „Właściciel walczy z Niemcami“ — wykrzykują: „Kto niema swego małego 75?“ Mowa tu o popularnem dziale 75 mm. — sławie armji francuskiej i dumie narodu. Zabawka „75 mm.“ jest do nabycia za cenę trzech sous do pięciu franków. Fabrykant rozsprzedał tych dział w samym tylko grudniu więcej, aniżeli za 50 tysięcy franków, z czego za 20 tysięcy poszło do Anglji. Ogromną popularnością cieszą się zabawki: „paryski autobus na froncie“, „automobilowy karabin maszynowy“, pociąg sanitarny“, „wózek belgijski“, zaprzężony w psy „aeroplan“ i działo ciężkiej artylerji. Wszyscy malcy Paryżanie są obecnie w posiadaniu tych zabawek wojennych i z hazardem toczą wojnę w miniaturze, podczas gdy ich ojcowie walczą w Wogezach i w Alzacji. Jest też zabawka, nazywająca się: „Co robi nasza 75 mm.“? Mała lalka, wysoka na 20 cm., przedstawia Niemca. Kiedy naciśnie się sprężynę — lalka, składająca się z kawałków drzewa, podskakuje w powietrze i rozlatuje się na kawałki na wszystkie strony. Następnie „camelot“ podnosi ręce, nogi, głowę i tułów Niemca i składa je celem przeprowadzenia nowej demonstracji. Sprzedają także całą serję lalek - żołnierzy państw, należących do trójporozumienia. Jest tutaj brodaty żołnierz rosyjski i angielski „Tonny“ i Szkot w krótkim kaftanie, Japończyk i Serb w opończy i Czarnogórzec o orlim nosie. Ołowiani żołnierze nigdy jeszcze dotąd nie cieszyli się tak wielkim popytem, jak obecnie. Oto: warta wychodzi z koszarni lub strażnik stoi na warcie na granicy Alzacji, u nóg zaś jego zgięty ku ziemi słup z napisem „Niemcy“, dalej generał ze swoim sztabem, dla dziewcząt zaś „szpital Czerwonego Krzyża“, grupa sanitarjuszy, niosących rannych. W roku bieżącym dzieci nie chcą bawić się innemi zabawkami, tylko wojennemi.

Curiosum mody damskiej pojawiło się pod postacią skarpetek, które panie wdziewają na pończochy. Skarpetki pokrywają całą prawie stopę i chronią drogie jedwabne pończochy przed uszkodzeniem ich przez buciki i pantofle.

Z Kopenhag telegrafują do „Kurjera Warsz.“: Jak donosi „Pester Lloyd“, gabinet hr. Tiszy ma się podać niebawem do dymisji, a na jego miejsce utworzony będzie gabinet koalicyjny, do którego wejdą też Chorwaci i członkowie opozycji.

Płace policji warszawskiej. „Warsz. dziennik“ donosi, że pensje sierżantów policji warszawskiej podwyższono do 600 rubli, stójkowych pieszych do 550 rb., konnych do 600 rb., z odliczeniem od tych sum piątej części na mieszkanie, które wymienieni policjanci otrzymują w naturze.

Rabunek. Jakiś mężczyzna kazał się wieźć wczoraj w nocy dorożkarzowi Łukaszowi Hremecie. W okolicy ogrodu pojezuickiego uderzył go w głowę jakiemś ostrem narzędziem, obrabował następnie z pieniędzy i umknął do ogrodu. Dorożkarza opatrzyło pogotowie ratunkowe, za rabusiem zaś śledzi policja.

Zamachy samobójcze. Jakaś nieznanego na razie nazwiska, ubogo odziana kobieta rzuciła się wczoraj w okolicy dworca kolejowego pod koła nadjeżdżającego pociągu, który odciął jej obie nogi i rękę. Nieprzytomną, w stanie groźnym odwieziono do szpitala — W domu przy pl. Strzeleckim l. 1 jakaś 20-letnia kobieta zażyła w zamiarze samobójczym sublimatu. Pogotowie ratunkowe po wypompowaniu żołądka pozostawiło ją opiece domowej.

Złodzieja tramwajowego 20-letniego Stefana Szetne, przytrzymano wczoraj w chwili gdy wyciągał z kieszeni pugilares Ignacemu Flurowi.

Za sprzedaż alkoholu aresztowano wczoraj Stanisława Króla.

Kradzież. Złodzieje dostali się wczoraj na strych realności przy ul. Sadownickiej l. 11a i zabrali bieliznę, będącą własnością Olgi Hubczak. Szkoda znaczna.

PODZIĘKOWANIE.

Przezacnemu P. Drowi Aleksandrowi Kulczyck emu za troskliwą i bezinteresowną opiekę w chorobie mej Matki, a Czcigodnemu Ks. Władysławowi Oprządkiewiczowi za oddanie ostatniej usługi zmarłej, składam tą drogą serdeczne „Bóg zapłać!“

Halina Strycharska.

JOZEF JEDLICZ

KTOŚ W MASCE.

—::—

Płyną nasze sekundy, minuty, godziny —
My w szczęściu ich nie liczym, ale ktoś je liczy,
Ktoś obcy, niewidzialny, groźny, tajemniczy,
Co, milcząc bezustannie, waży nasze czyny.

Wciąż obecny — jak gdyby przez dziwną pustotę
Stale się upodobnia do okólnych rzeczy —
W szarej masce-niewidce, myląc wzrok człowieczy,
Tai przed nami swoją nieznaną istotę.

Kto on?... Zawsze z ubocza obojętnie śledzi,
Widzi wszystko, wie wszystko, czego my nie wiemy
Słucha nieprzenikniony, poważny i niemy
Śmiechów i jęków ludzkich, jak ksiądz na spowiedzi.

Czasem podczas jesiennej martwoty i nudy
Zamajaczy w szarości ulewy, jak gdyby
Patrzył na nas przeciągle przez zamglone szyby
I z duszy umęczonej płoszył wszelkie złudy.

W chwilach szału, tłumiących wieczną życia [sprzeczność,
Właśnie, kiedy najbardziej smakuje nam czara —
On przyspiesza na ścianie wskazówki zegara
I w sekundy obraca naszych ekstaz wieczność

Nieraz znowu w okrutnych dobach zniechęcenia,
Kiedy smutek i rozpacz pochwyci nas w dyby —
On zwalnia flegmatycznie zegarowe tryby
I momenty udręki w stulecia zamienia.

Wciąż jednak, ni smutkiem zdjęty ni wesoły,
Nie mający nad nikim litości ni łaski —
Czasem na mgnienie oka, uchylając maski,
Ukaże nagą szczękę, puste oczodoły...

STANISŁAW ZDZIARSKI.

Fragmenty wielkiej bitwy.

Z wrażeń korespondenta wojennego.

—::—

(Ciąg dalszy).

Po słowie: „ognia!“ dawał się słyszeć za każdym razem huk, od którego wszystko trzęsło się wokół nas. I znowu urzędował telefon:

— Jak? Naprawdę? I dwa wybuchy? Doskonale, a zatem dalej... Już cofają się? Baczność Husaków! Baterja cofa się? Poszlij im więc z tyłu szrapnele!... Tak!...

Kanonada umilkła momentalnie. Pojedynek artylerji skończony. Wracamy zatem znowu do herbaty, podczas gdy oficer zaczął opowiadać:

— Przed dwoma miesiącami nielada miałem biedę! Miejscowość była równa, jak stół. Gdziem tylko ustawił baterję, zaraz ją znaleźli. Dym nas zdradzał, bo było nas widać, jak na dłoni. Raz zaczęły nas ostrzeliwać dwie baterje równocześnie. Odpowiadaliśmy na kanonadę może przez trzy godziny. Numer piąty miałem uszkodzony tak, że nie mogłem strzelać. — Staliśmy niemal nieosłonięci. Ogień nieprzyjacielski stał się tak gwałtowny, że prosiłem o zezwolenie na zmianę stanowiska. A tu odpowiedziano mnie, że bezwarunkowo musimy zostać na tem samem miejscu celem osłonięcia translokacji innej baterji... Szrapnele pękały prawie wśród nas. Tego i owego zraniło. Wtem otrzymuję wiadomość telefoniczną, że na nas walą huzarzy. Otwieram na nich ogień, ale szwadron pędzi, jak huragan. Moje szrapnele wyrywają z pośród nich ludzi, reszta jednak pędzi dalej. Do nas dopędziło dwunastu. Na taką odległość działa są już bezsilne. Artylerzyści chwycili za rewolwery, a tymczasem huzarzy rzucili się już na baterję. Zaczynamy walczyć pierś o pierś i bijemy się, czem się da. Mój służący oblał najbliższego huzara ukropem ze samowara. Madjar wali mnie kolbą swego karabinka po plecach. Padam na ziemię, a w tej chwili artylerzysta nasz zabija huzara. Po pięciu minutach z huzarów pozostało tylko dwu jeńców. Pospieszyli nam na pomoc tymczasem nasi dragoni: drugi szwadron Madjarów nie odważył się już zaatakować nas, zakręcił w tył i zaczął uciekać ku swoim. Byliśmy ocaleni... Tylko plecy bolały mnie potem jeszcze pewien czas...

Zaczyna ściemniać się. Powracamy do szańców. Teraz nie trzeba już ukrywać się tak, jak przedtem, zmierzch bowiem zakrywa lepiej, niźli wszystko. Idę, na oślep... Ponad wsiami, zajętemi przez wojska austro-niemieckie, błysnął płomyk i rakieta poleciała z gwizdem.

— Na ziemię! komenderuje oficer. Padamy o ziem. Rakieta pęka w powietrzu, oświecając wszystko wokoło na pięć wiorst. Po chwili gaśnie i znowu ciemności nieprzebyte. Idziemy:

— Kto tam? zatrzymuje nas warta. Mój przewodnik podaje hasło i niebawem jesteśmy już w szańcu. Wypatruję przez wąską szparę, przez którą strzelają:

— Daleko stąd Austrjacy?

— Nie! Całkiem blisko! Nieraz słychać, jak weselą się. Proszę posłuchać!

I żołnierz wystrzelił, a w odpowiedzi w odległości jakich dwustu sążni zabłysły ognki wystrzałów z szańców austrjackich. Po kilku strzałach ucichło się. Na niebie ani jednej bodajby gwiazdy. Zachodzimy do izby oficerskiej, gdzie grzeje się gorącą czarną kawę i po kwadransie puszczam się w drogę powrotną, zostawiając za sobą w tyle pole śmierci, z którego niejedno już uleciało młode życie, z tego piekła na ziemi, przesyconej potokami krwi serdecznej. Zdało się, że w ciemnościach unoszą się w powietrzu łkania i westchnienia ostatnie tych, co nie ożyją...

* * *

Ciągnęły pułki za pułkami...

Istna druga wędrówka narodów. Co najmniej setka plemion, narodowości, wyznań.

Cała gama barw grała na ich ogorzałych licach od białej do oliwkowo-czarnej, nieprzebyta przepaść pojęć dzieliła tych, z pozoru nowoczesnych, a jednak w istocie tak wielce pierwotnych ludzi. Każdy z nich kłaniał się innemu Bogu, więc pod wieczór, kiedy słonko za góry się kryło, wznosiły się z ust tysięcy modły błagalno-pokorne do jedynego Pana nad Pany, który jest w niebiesiech. Inni przeciągle a monotonnie, twarzą ku wschodowi zwróceni, zawodzili żałosne swoje: „Allach il akbar!“, byli i tacy, którzy w niezrozumiałem nikomu narzeczu wschodniem bodaj czy nie Zoroastrowi lub innemu jakiemu pustynno-stepowemu Bramie prowincjonalnemu oddawali swój pokłon.

C. d. n.

Z Drukarni Polskiej“, Lwów, Chorążczyzna 31. Dozwolono przez wojenną cenzurę. Redaktor: dr. Hermina Bukowska.